GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 295. We Wtorek dnia 17. Grudnia. 1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 14. Grudnia.

N. Pan Porucznika dymissyonowanego Barona Schlotheim Radzcą Ziemiańskim powiatu Wrzesińskiego, w obwodzie regencyjnym Poznańskim, najmiłościwiéj mianować raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Grudnia.

Król przyjmował wczoraj Pana Achillesa Murata, najstarszego syna byłego Króla Neapolitańskiego i rozmawiał z nim przeszło godzinę. Także Pan Blanqui starszy miał posłuchanie u Króla i zdał N. Panu obszerną sprawę ze wszystkiego, co mu w ciągu podróży po Afryce uwagi godnem być się zdawało.

Jeden tutejszy dziennik powiada: »Kardynał Latil, Arcybiskup Rheimski, umarł dn. 2. b. m. w pałacu wiejskim Margrabiego Albertasa. Czterech Kardynałów, przyznanych Francyi w dawniejszych układach, w krótkim czasie po sobie umarło. Byli zaś nimi Cheverus, Fesch, Isoard i Latil. (O Kardynale Croy, Arcybiskupie Roueńskim, zapomniano, jak się zdaje). Koadjutor X. Łatila także przed dwoma miesiącami życie zakończył, a tak nie tylko jest nowy kapelusz kardynalski do rozdania, ale i Arcybiskupstwo do obsadzenia.

O obżałowanym Beraudzie (piszą znowu bowiem Beraud nie Bero) dowiadujemy się jeszcze, że już raz siedział przez rok w więzieniu za przylepianie buntowniczych odezw. Zresztą do niczego się dotąd pod względem zarzucanéj mu zbrodni stanu nie przyznał.

National odradza wojnę z Marokko, którą »la Presse« jako bardzo łatwą opisuje. »Jeżeli, powiada tenże, rząd nie zdołał utrzymać przy 50,000 wojska kraju, zostawionego nam przez traktat nad Tafną, jakiéjżeby flotty i armii potrzeba do zawojowania państwa Marokko, liczącego 6 milionów mieszkańców i obejmującego kilka tysięcy mil kwadratowych. Powiadają wprawdzie, że tamże regularną wojnę prowadzić można. Lecz czyliż się Sułtan da zamknąć w stolicy? Nie maż on jeszcze za sobą niedostępnych gór i pustyni Sahary? Jakkolwiek ograniczonym być może, tyle przecież będzie wiedział, jakiegośmy się już kłopotu nabawili i pogróżkami naszemi ustraszyć się nie da. Będzie on także wiedział, że Anglia nie pozwoli nam bandery naszéj w cieśninie Gibraltarskiéj rozwinąć. Mini-

steryum w takie się położenie wprawiło, że ani naprzód bez niebezpieczeństwa postąpić, ani też w tył bez hańby cofnąć się nie może.«

A n g l i a.

Z Londynu, d. 7. Grudnia.

Nad wybuchłą w Algierze wojną umieścił Standard następujące uwagi: »Gazety francuzkie donoszą o wznowieniu wojny w Afryce. Każdy, znający choć cokolwiek historyą północnéj Afryki, stanowisko armii francuzkiéj i niezgodność interessu Arabów z interessem Francyi, powinien to był przewidzieć. Nigdy obca władza nie potrafi téj części Afryki ujarzmić. Czegoż dokazał całemu światu rozkazujący Rzym? Czyliż wartości zaborów swoich dziesięćkroć większym rozlewem krwi nie opłacił? Zawisłość rządów afrykańskich od Porty była tylko pozorną i jedynie skutkiem wspólnej religii. Bezdrożne pustynie strefy gorącéj zawsze stanowić będą przytułek tamecznych mieszkańców i ocalą ich od ujarzmienia. Dopóki zaś ujarzmieni nie zostaną, zwycięzcy spokojnymi być nie mogą. Arabowie afrykańscy są prawymi reprezentantami Partów, co przez tyle wieków z Rzymianami bój zwodzili.« Życząc Francyi wszelkich pomyślności, ubolewamy nad nierozmyślném przedsięwzięciem w celu ujarzmienia Algieru, przedsięwzięciem, które, albo silnie popierane wszystkie zasoby Francyi wyczerpie; albo lekce ważone ciągłe drażnienie i ustawiczne straty za sobą pociągnie. Nie można tego dłużéj taić, że położenie osadników w Algierze jak najnędzniejsze, i że wielkiéj podpada wątpliwości, czy Francuzi Oran i Algier zatrzymać potrafią; co większa, pytaniem nawet, czy Konstantyną zatrzymają, chociaż opanowanie miasta tego tyle krwi i pieniędzy ich kosztowało.« —

H i s z p a n i a.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Donoszą z nad granicy katalońkiéj: Niedawno temu ukazało się wojsko karolistowskie przed Lazem, na linii graniczącéj z Cerdaną. Spodziewano się uderzenia na Puycerdę. Podług listów z Seu d'Urgel nie wkroczy przecież to wojsko do Cerdany; należy bowiem do zostającéj pod rozkazami Samsy dywizyi, ustawionéj na przestrzeni 10 leguas od Lazu do Oliany, wzdłuż rzeki Segre. — W tych dniach słyszano mocny ogień karabinowy i działowy w kierunku ku Campredonowi, a zbiegowie z miasta tego powiadali, że znaczna liczba Karolistów opasała miasto San Juan de las Abadesas, a pojedyncze oddziały tychże i okolicę Campredonu obsadziły.

G a l i c y a

Ze Lwowa, dnia 5. Grudnia.

D. 3go b. m. rozstał się z tym światem Stanisław z Wronowa Wronowski, właściciel dóbr, były radzca Sądu Szlacheckiego, w 106. roku życia. Wiek tak długi odznaczył wielu szlachetnemi czynami i nie przestanie żyć w pamięci tych wszystkich, którzy mieli przyjemność znać go osobiście, lub z nim byli w bliższéj styczności. Lwów traci w nim jednego swych patryjarchów ostatniego stulecia, męża światłego i kochającego nauki i sztuki piękne, czego dał dowody gromadząc przez całe życie liczny zbiór książek, obrazów, mineralijów, monet i tym podobnych przedmiotów, których znaczną część jeszcze za życia tutejszym zakładom publicznym poświęcił.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 19. Listopada.

(*Gaz. Powsz.*) Pan Cadalvène, znany Dyrektor francuzkiéj żeglugi parowéj na morzu środziemném, powrócił tu w tych dniach z Alexandryi. Wyjechał on stąd do Egiptu w poleceniu Wysokiéj Porty na końcu Października. Nie przyjęto w Alexandryi wniosków, jakie tenże Mehmedowi Alemu w imieniu Porty przełożył. Mehmed Ali oświadczył, że się tylko do wniosków Francyi skłoni. Temi zaś są, jak już wiadomo: przyznanie mu Egiptu i Syryi prawem dziedziczném, nadanie mu na dożywocie zwierzchnictwa nad Kandyą, i oderwanie obwodu Adana od Syryi, którąby jeden z synów Mehmeda Alego zarządzał. — Można sobie wystawić, że się Reszyd Basza tak nierozsądnemi żądaniami przestraszyć musiał, i że się zaraz do zdania pięciu mocarstw przychylił, bez wiedzy których odtąd nic przedsiębrać nie myśli. Posannictwo zatém Pana Cadalvène zupełnie się na niczém skończyło. Mehmed Ali i Pan Pontois nie tracą tymczasem bynajmniéj nadziei, że niezadługim czasem do zamierzonego dojdą kresu. Stronnictwo ich tu w Konstantynopolu nowe otrzymało posiłki. Mehmed Ali przysłał tu nowego agenta płci żeńskiéj w osobie małżonki niejakiegoś Hussima Baszy, bliskiego swego krewnego, któraby tu sprawę jego popierała. — Nowy ten dyplomatyk niewieści wszedł zaraz po swojém tu przybyciu w związki z Sułtanką matką, a w Alexandryi wiele sobie obiecują po zabiegach téj przebiegłéj kobiety.

E g i p t.

Z Alexandryi, dn. 17. Listopada.

(*Gaz. powsz. lipska.*) Pamiętny Hattyszeryf, ogłoszony w Konstantynopolu d. 3. Listopada,

nadszedł tu dnia 11. Listopada tureckim okrętem parowym, wiozącym 110 podróżnych, po większéj części pielgrzymów, chcących Mekkę zwiedzić. Dwóch Mollahów, znajdujących się pomiędzy owymi pielgrzymami, wręczyło kopią tego Hattyszeryfu Wicekrólowi, który, przeczytawszy go, jakby piorunem rażony, przez czas niejaki w głębokiém zostawał milczeniu. Opłonąwszy nieco z pierwszego wzruszenia, zadawał, jak gdyby ważności znaczenia środka tego nie poznawał, tysiączne pytania osobom, które mu go wręczyły i oświadczył, że to tylko jest chwilowym środkiem, wybranym przez Chosrewa Baszę dla wyjednania sobie przychylności Europy. Ale mimo to ciągle nowe zadawał pytania i twierdził nakoniec, że w tym całym Hattyszeryfie nic nie ma nowego, ponieważ Sułtanowie już i tak na mocy Alkoranu nie mają prawa nad życiem i śmiercią, ani też sobie własności zwolenników Islamu przywłaszczyć nie mogą. Potém zostawał długo w myślach zatopiony i nareszcie z szyderczą radością w te się odezwał słowa: »Wszystko to uskutecznioném być nie może.« Osoby otaczające go zaczęły te wyrazy jego powtarzać i środek ten tytułem nadaremnéj nie potrzebnéj pracy i pogardy godnego czynu uczciły. Inne wcale wrażenie zrobił ten Hattyszeryf na umyśle ludu. Wszyscy, co się o téj wiadomości dowiedzieli, nie taili swéj radości z powodu tego wypadku i niezmiernie byli ciekawi, czy ten nowy system i do Egiptu zastósowany będzie. Radość ich jednakże połączoną była z ubolewaniem i wyznali, że, jeżeliby Basza nie miał podobnych chwycić się środków, wszyscy w państwie Sułtana przytułku szukać będą. — Dziwném jednak zdarzeniem flotta turecka wyłączona jest od dobrodziejstw téj konstytucyi i niejakoś klątwie uległa. Cała niemal osada okrętowa przeklina godzinę, w któréj do portu tutejszego zawinęła. Kapudan Basza, chcący się pokrzepić po poście Ramazanie, zwiedza najnikczemniejsze miejsca rozrywek, w którychby się w Konstantynopolu żaden z sług jego nie pokazał. Hattyszeryf mocno go zasmucił.“

W téj chwili nadeszła tu wiadomość z Hedszasu, że Selim Basza w Giudaide (Kodeida?) nad Arabami przeważne odniosł zwycięstwo, i że 600 Arabów na pobojowisku poległo.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — «Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 38.; zawiera: Des idées napoleoniennes par Louis Bonaparte (dalszy ciąg). — Do starca, poezya przez E. Wasilewskiego. — Myśl o pismach peryodycznych przez Jęd. Moraczewskiego. — Stefan Czarnecki przez M. Czaykowskiego (dalszy ciąg). — List Trentowskiego do Redaktora Tygodnika (dokończenie). — Doniesienia literackie.

Górnictwo Krajowe. Wiadomo jest z dziejów od jak dawnych wieków kopalnie kruszców w kraju naszym byt swój wzięły. Ślad ich sięga XII. wieku, a już znacznie za Kazimierza IV. rozszerzone były. Za świetnych czasów Zygmuntowskich, poszukiwania i roboty w górnictwie stały się źródłem znakomitych dla kraju korzyści. Liczne przywileje Królów, podniosły wysoko tę gałęź przemysłu publicznego. Nastąpiły szczególne na ten cel urządzenia, uchwały i przepisy praw, stanowiące prawdziwy kodex nasz górniczy. Blisko trzy wieki trwał ten kwitnący stan górnictwa krajowego, aż póki go niedotknęły krwawe spustoszenia, ciągłémi wojnami i najazdem Szwedzkim za Jana Kazimierza po całéj Polsce rozniesione. W tenczas omdlało wszystko, a raczéj właściwe kopalnictwo znikło zupełnie, prócz soli w Bochni i Wieliczce ciągle wydobywanéj. W ostatnich dwudziestu latach, ręka opiekuńcza Rządu, nie tylko odnowiła upadłe lub słabo tlejące zakłady górnictwa w naszym kraju, ale nawet obszérniejszy im zakres naznaczyła. Bez wątpienia tak ważny przedmiot bogactwa krajowego i zmienne koleje jego bytu, godne były zająć znamienitą kartę w dziejach i literaturze naszéj! A przecież, aż dotąd jeszcze słabe o tém zachowała nam historya nasza wspomnienie, literatura zaś śladu nie zostawiła. — Z jakąż więc radością pospieszamy zawiadomic czytającą publiczność, że nakoniec znalazł się uczony znawca i badacz rzeczy górniczych, który wiadomości swe i talent pisarski temu jedynie przedmiotowi poświęcił. Pan Hieronim Łabęcki, przez czas urzędowania swego w górnictwie, poznał je z gruntu pod względem teoryi i administracyi, wszystkie chwile młodości swojéj poswięcając ćwiczeniom i badaniom w tym zawodzie. Prócz tego, nie jednokrotne objazdy i pobyt w zakłakach górniczych za granicą i w kraju i polecenia Zwierzchności na miejscu spełniane, oswajając go praktycznie z robotami górniczémi w kopalniach i hutach, dopełniły wiadomości nabytych w książce i przy urzędowych papierach. Tak znakomicie usposobiony P. Łabęcki, a ciągle zajęty ważnym zamiarem wypracowania porządnego dzieła o górnictwie krajowem, długo zajmował się wyśledzeniem i poznaniem wszystkich źródeł

historycznych w tym przedmiocie w kraju znajdujących się. Długie, pracowite Jego poszukiwania w téj mierze, nie zostały bez owocu. — Pan Łabęcki potrafił zgromadzić tak w autentykach, jako i w wierzytelnych kopijach, wielki skarbiec materyałów zupełnie nieznanych i niezmiernie ciekawych. Z nich utworzył dzieło, jakiegośmy jeszcze nieposiadali, a jakim w krótce, miarkując po zdolności i gorliwéj chęci autora, pochlubić się będziemy mogli. Tytuł jego ma być taki: «Górnictwo w Polsce, opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego, pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym, przez Hieronima Łabęckiego«. Podział całéj pracy jest na dwa tomy, składające się z czterech części. — Tom I. zawierać będzie: W części Iéj, opisanie Techniczne zatrudnień górniczych przy poszukiwaniach w kopalniach i hutach. § 1. Górnictwo czyli ziemiorodztwo i kopalnictwo. § 2. Hutnictwo ogólne i żelazne w szczególności

(Dokończenie nastąpi.)

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. *Grudnia* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$72\frac{1}{8}$	$71\frac{5}{8}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	100	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{12}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Wschodnio - Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{8}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj - Marchii	—	96	—
Złoto al marco	—	216	215
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	13	$12\frac{1}{2}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$10\frac{1}{4}$	$9\frac{3}{4}$
Disconto	—	3	4